Ner 260. Kraków 13 Listopada — Wtorek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 12 listopada.

Opuszczenie Gaety, a z nią terytoryum neapolitańskiego przez króla Franciszka II, jest już kwestyą czasu i to tak krótkiego, iż codzień spodziewać się można depeszy telegraficznéj donoszącéj o tym wypadku. Przekonanie, że bombardowanie Gaety nie zmieni w niczem stanu sprawy tego króla, że Europa nie porzuci dotychczasowéj polityki swojéj na odgłos szturmu przypuszczonego do téj fortecy, następnie rady obcych posłów i namowy admirałów skłaniających króla do oddalenia się bez nowego krwi rozlewu, nareszcie sama konieczność ustąpienia przed niepodobieństwem trzymania się nadal w twierdzy któréj załoga jest tak szczupłą a warownie i zasoby tak niedostateczne, iż nawet schronienia armii użyczyć nie mogły, — wszystkie te okoliczności zmuszą zapewne Franciszka II do położenia kresu bezowocnéj walce, jaką z częścią wojska które mu wierném pozostało prowadzi. Zresztą, król neapolitański mógł się zrazu łudzić że pokona ochotników Garibaldego, a przynajmniéj, że oni go pokonać nie zdołają, mógł nawet i późniéj, gdy wskutek połączenia się wojska piemonckiego z zastępami Garibaldego walka nad Volturnem okazała się niepodobną, mniemać jeszcze, że obecność jego w Gaecie, to jest na terytoryum neapolitańskiem, wpłynie na dalsze wypadki i porę ich odwlecze, lecz dzisiaj, gdy Wiktor Emanuel wszedł do Neapolu, i przyjął najwyższą władzę królewską nad królestwem neapolitańskiem na mocy głosowania powszechnego, gdy objął rządy tego kraju, a Garibaldi złożył w jego ręce dyktaturę i udaje się na wyspę Caprera, obecność króla Franciszka II w Gaecie jest protestacyą, która z różnicą rozlewu krwi, niema innego skutku jak protestacya pisana, a tę zapewne król opuszczając Gaetę wyda do Europy. Wypadki zaszłe w upłynionym tygodniu okazały, że opór Franciszka II jeżeli z jednéj strony był trudnością dla ruchu włoskiego, którą tenże porównie jak tyle innych w końcu przełamał, to z drugiéj strony dopomógł ruchowi włoskiemu do rozwinięcia się w jednym kierunku, powstrzymując Garibaldego od niebezpiecznych i gwałtowną kolizyą zagrażających kroków, i dając zarazem czas i sposobność polityce hr. Cavoura do odniesienia przeważnego w tymże ruchu zwycięstwa. Niechaj nam wolno będzie przypomnieć, żeśmy od samego początku z tego stanowiska na opór Franciszka II zapatrywali się. Nie uważaliśmy go za przeszkodę lecz owszem za widoczną korzyść dla polityki jedności włoskiéj.

Tak więc pomimo obecności króla Franciszka II w Gaecie, sprawę neapolitańską rozpoczętą przez wyprawę Garibaldego do Sycylii, poczytać można za ukończoną w kwestyi włoskiej. Polityka zjednoczenia Włoch pod formą monarchii konstytucyjnej króla Wiktora Emanuela uczyniła wielki krok naprzód. W tej chwili niemożna jeszcze dokładnie ocenić tego kroku, ani co się tyczy samejże polityki włoskiej, ani też stanowiska jakie z tego powodu zajęła ona w polityce ogólnej. Król piemoncki przyłączając do swej korony królestwo neapolitańskie, nie wziął jeszcze tytułu króla włoskiego, podpisując się samem imieniem „Wiktor Emanuel,“ i kraj cały włoski przyoblekając majestatem królewskim. Osobiście stanął poza tym majestatem, a to zapewne z dyplomatycznych względów. Prowizoryum to rozciąga się może nietylko co do tytułu, ale i co do dalszych postanowień pod względem przeprowadzenia zamierzonej jedności Włoch całych. Ustąpienie bowiem chwilowe Garibaldego na wyspę Kaprerę, któreśmy także bardzo dawno przewidywali, pozwala się także domyślać, o ile domyślać się czegokolwiek w sprawach włoskich można, że polityka włoska w tej chwili ani szuka, ani unika nowej wojny. Wprawdzie wynurzał hr. Cavour w parlamencie turyńskim nadzieję, że sprawy rzymska i wenecka ułożą się nie orężem, a przynajmniej sprawy te do dalszej w każdym razie odkładał pory.

Do tego też nowego stanu rzeczy na półwyspie odnosi się najwięcej położenie ogólne polityki europejskiej. Zdaje się być niezawodnem, że jakkolwiek wypadł zjazd warszawski, zawsze jednak postanowionem tam było nic nie przedsiębrać, coby wojnę sprowadzić mogło. Te zapewnienia tylokrotnie powtarzane i czynem dotąd stwierdzone, nie małą są rękojmią bezpieczeństwa dla polityki włoskiej. Stanowisko floty francuskiej przed Gaetą podało nową sposobność Francyi okazania swej pośredniej polityki, nader trudnej do utrzymania, jak tego dowodzi chęć pogodzenia względów dla króla Franciszka II, z zasadą neutralności dla sprawy włoskiej. Anglia trwa również w swej polityce względem Włoch, a oraz oświadcza przez usta swych ministrów na obiedzie u Lorda Majora, że nigdy utrzymanie pokoju nie miało piękniejszych widoków. Toby więc kazało wnosić, że sprawy włoskie ułożą się bez kongresu i bez wojny — bo jednego i drugiego Anglia niechce. Byłoby to zaprawdę niespodzianką i największą bezsprzecznie, jakiej Europa w tym wieku się doczekała.

Korespondencya Czasu.

Lwów 9 listopada.

(z) Ubył jeden ze szczupłego grona ludzi poświęcających się u nas zawodowi sztuki. Dnia 6go b. m. umarł Aloizy Rajchan znany malarz w 55 roku życia. W młodości przepędził wiele lat w Paryżu na nauce malarstwa, uczęszczając do pracowni Verneta i innych najpierwszych mistrzów tamtejszych. Tam pędzel jego nabrał pewnej miękkości i wdzięku, które go uczyniły ulubionym malarzem portretów. Z szczególnym zwłaszcza wdziękiem umiał malować twarze kobiece, to też malował najwięcej portretów i aż do ostatniej chwili zarzucony był zamówieniami o nie. Osiadłszy we Lwowie, ożenił się z córką Karola Lipińskiego, lecz ją postradał, a na parę lat przed śmiercią wszedł w powtórne śluby małżeńskie. Oprócz portretów w bardzo znacznej liczbie, malował także Rajchan wiele obrazów treści religijnej, najczęściej ołtarzowych, wielkiego rozmiaru. Kilka kościołów w kraju posiada jego dzieła; a ostatni obraz skończony przed kilku miesiącami, „ś. Stanisław wskrzeszający Piotrowina“ znany z tegorocznej wystawy lwowskiej, znajduje się w kościele Łańcuckim.

Ks. Arcybiskup Wierzchlejski zwiedzając między innemi kościołami także kościół i dom ubogich ś. Łazarza, zostawił do podziału między rzeczonych ubogich 200 złr.

P. Günsberg nie rozpoczął dotąd swych zapowiedzianych odczytów z technologii chemicznej w języku niemieckim dla braku słuchaczów.

Fundusz na wystawienie pomnika dla śp. J. N. Kamieńskiego zwiększa się ciągle. Dobry przykład pana Schmitts dyrektora teatru niemieckiego, który pierwszy tę sprawę poruszył, wydaje pomyślne skutki; nietylko bowiem że przyspieszył zamierzone już oddawna ze strony teatru polskiego, widowisko polskie na ten cel, ale i wielu innym osobom dał pobudkę do przyłożenia się i poparcia tego zamiaru. W niedzielę towarzystwo muzyczne wyprawia czwarty swój koncert doroczny, z którego cały dochód przeznacza na fundusz pomnika, a p. Mikuli dyrektor towarzystwa, zapowiedział, że wkrótce urządzi sam własny koncert, z którego na cel powyższy również cały poświęca dochód.

Wiedeń 9 listopada.

□ Ostatnia depesza lorda Russella jest jeszcze głównym przedmiotem rozpraw w dziennikach. Zapytują one przedewszystkiem, czy oświadczenia ministra angielskiego mają się stosować do Wenecyi, którą, jak przypominają, tenże sam minister zdawał się zabespieczać Austryi w depeszy swojej z d. 31 sierpnia. Opinia publiczna w całej Europie robi to samo zapytanie. Odpowiedź wyjdzie zapewne z gabinetu St. James urzędownie lub przez dzienniki i łatwo przewidzieć, jaką będzie, porównywając obie depesze o których iest mowa. W pierwszej radził lord Russel Piemontowi nie myśleć o Wenecyi, dopóki do tego tak trudnego przedsięwzięcia nie będzie miał dostatecznej siły i wskazywał niebezpieczeństwa, jakieby z porywczości dla sprawy włoskiej wyniknąć mogły. Wskazywał przeto tę drogę, jaką Wiktor Emanuel poszedł. Wtedy chodziło nadto Anglii o zjazd królowej z księciem Rejentem, i o zbliżenie się obu gabinetów w polityce włoskiej. Umiarkowanie było więc koniecznem. Dziś, kiedy zjazd ten odpowiedział celowi rządu angielskiego, a następny zjazd w Warszawie przekonał nawet więcej, że ten cel, przy spiesznie i szczęśliwie idących wypadkach, dopiętym być może bez niebezpieczeństwa dla Anglii i dla pokoju Europy, lord Russel mógł przemówić także śmielej i otwarciej. Uczynił to w depeszy ostatniej. Wszakże o Wenecyi nic tam niewspomniał. Czy Piemont ma się w tej mierze trzymać jeszcze rad dawniejszych, lub czy już może korzystać z oświadczeń zasadniczych zawartych w depeszy ostatniej, o tem lord Russel nie miał potrzeby mówić publicznie. Zresztą, domyślać się można że w tej chwili są jakieś w tym przedmiocie między rozmaitemi gabinetami negocyacye, od których skutku los dalszy Wenecyi zależeć może. To pewna, że Anglia wspiera otwarcie Włochy i że Francya nie wystąpiła w kończącym się dramacie neapolitańskim przeciwko tej polityce i dawniejszym swym względem Wiktora Emanuela usposobieniom. Kwestya przeto Wenecyi, jak słusznie uważają dzienniki tutejsze, wystąpi teraz na pierwsze miejsce. Łatwo było przewidzieć to od dawna, jak łatwo również było zgadnąć, że sprawa ta nie na samych tylko brzegach Padu i Mincio rozstrzygnąć się będzie musiała. Przygotowania obronne Austryi na całem wybrzeżu Adryatyku i pogłoski które tu dochodzą i nawet w dziennikach znajdują odgłos o zamiarach Thüra, usprawiedliwiają te domysły.

Rozbicie wojska neapolitańskiego zdaje się być zupełnem. Król Franciszek II pójdzie zapewne za radą dyplomacyi i opuści Gaetę bez obrony. Ostatnie depesze przepowiadają ten koniec.

Organizacya wewnętrzna Austryi zajmuje prawie więcej dzienniki niemieckie, niż tutejsze. Ministeryalna *Gazeta pruska* powiada, że los tej organizacyi zależy głównie od wolności druku i równouprawnienia wyznań. Są to bezwątpienia dwa wielkie środki, lecz jeśli od nich zależy rozwinięcie i dokonanie organizacyi państwa, to położenie jej fundamentów jak dowodzą reskrypta cesarskie i statuta, było w ręku rządu. Czy te podstawy odpowiadają potrzebom i życzeniom? Dzienniki tutejsze i prowincyonalne już w tej mierze zdanie swe wynurzyły, i przyznać trzeba, że złagodzona opieka policyjna ulżyła nieco tej pracy. Lecz zastanawiając się nad przedmiotem tak ważnym, niesłusznie i nieprzyzwoicie postępują zdaniem swojem korespondenci zwłaszcza wiedeńscy do dzienników niemieckich, uderzając na osoby stojące u steru rządu, w sposób namiętny, złośliwy i uprzedzony. Statuta ogłoszone nie są dziełem jednego ministra, lecz wypadkiem długich narad ministeryalnych i rządowych. Czy lepiej byłoby gdyby były wyszły w innej formie i w innych zakresach — to może być rzeczą dyskusyi, lecz zarzucać samemu tylko hr. Gołuchowskiemu, że nie tak się stało, i to zapalczywie i niesumiennie, jak to czynią owi bezimienni korespondenci, jest dowodem nierozumu lub złej woli.

P. Stammetz-Mayer chciał umieścić odpowiedź na artykuł *O.-D. Post**). Dla czego się wstrzymał, niewiadomo.

Jenerał broni Benedek jest od kilku dni cierpiącym.

Paryż 8 listopada.

Débaty uważają również, że ostatnia depesza lorda Russella nie jest w sprzeczności z depeszą z dnia 31go sierpnia i że w razie danym Anglia może w obronie Wenecyi wystąpić. Mylnem jest jednak, aby Anglia sposobiła się do tej ewentualności, aby posyłała swą flotę na zimę pod Kataro. *Patrie* temu zaprzeczyła. Ostatnia depesza lorda Russella dotknęła mocno legitymistów. *Morning Post* odpowiada im, że Anglia uznała to co się stało we Włoszech nie dla tego, że się już stało, lecz dla tego, że się dzieje. Polemika dzienników legitymistowskich nie ustaje. Larochejacquelein ogłosił broszurę pod tytułem: „Polityka narodowa i prawo narodów“, w której powstaje na to co się dzieje. Tymczasem mieszkańcy całych Włoch głosują za anneksyą i co większa głosuje za anneksyą miasto Viterbo, pomimo, że jest zajęte przez wojsko francuzkie. Cesarz nie sprzeciwia się postępowi rzeczy we Włoszech. Wiceadmirał Barbier de Tinan odebrał zrazu rozkaz nie uznania blokady całej przystani Gaety, ale dziś rozkaz został cofnięty i wiceadmirał odstąpił od ujścia rzeki Garigliano. Wiceadmirał Barbier de Tinan poprzestaje na nieuznawaniu blokady samej Gaety i jeżeli rodzina królewska opuści tę twierdzę, natychmiast ściągnie swą flotę.

Mimo pragnienia legitymistów, Garibaldi nie zejdzie zapewne z pola, ale król piemoncki nie myśli atakować Wenecyi. Nie ma więc powodów mówienia o wojnie. Zresztą w chwili obecnej mają głos same czyny, a nie rozumowania. Giełda paryzka widzi pokój mniej więcej długi i dla tego podnosi się. Nikt tu nie chce i nie może uwierzyć, aby cóś stanowczego zrobiło się w Warszawie. Niezawodnie zrobiło się tylko zbliżenie. „La question politique, jak mówią Francuzi reste entière.“

Hr. Persigny opuścił Paryż dopiero wczoraj o 8ej godzinie wieczorem. Wrócił on do Londynu i wkrótce będzie na biesiadzie w londyńskim ratuszu, na której pierwsze zdrowie ma wznieść baron Brunow ambasador rosyjski. Pewnem jest, że ostatnia depesza lorda Russella obraziła dyplomacyą, ale mylnem jest, aby taż dyplomacya nie chciała dla tego udać się na biesiadę. Dyplomacya wie dobrze, że John Bullowi wszystko jest wolno i że cokolwiek zrobi, Anglia ma szczęście nieuchodzenia za rewolucyjną.

Gwardya narodowa angielska ma przybyć do Paryża w końcu tego miesiąca. Ma ją przyjmować więcej wojsko niż gwardya narodowa paryzka. Cobden zmienił plan. Nie odjechał on do Nicei, choć jest słabym, bawi jeszcze w Paryżu i onegdaj był z lordem Cowley u ministra Rouher na obiedzie danym z powodu zakończenia międzynarodowych badań nad zmianą taryf celnych. Cobden nie może się pocieszyć i przyjść do zdrowia od czasu jak stracił syna.

Robi się ważny wypadek. Bułgarowie przechodzą w wielkiej liczbie na katolicyzm. Przyczynił się do tego wpływ naszych ziomków, pobyt Francuzów w Turcyi, propaganda zakładających szkółek katolickich między chrześcianami tureckiemi i zwrot óczu bułgarskich ku Francyi. Łupieni przez popów greckich, durzeni i rozpajani przez popów rosyjskich, biedni Bułgarowie, kiedy nie mogli otrzymać od Porty pozwolenia na kościół narodowy, uciekli się do katolicyzmu, to jest do unii, tego wielkiego dzieła Polski. Jeżeli ten ruch znajdzie poparcie margrabiego de la Valette i uogólni się, Bułgarowie zachowają liturgią w swem narzeczu i usłyszą słowo, które duszę wzmacnia i podnosi. O tem wielkim wypadku pisze *Monde* i *Ami de la Réligion*. Inne dzienniki uważają to za rzecz mało ważną dla tego, że nie znają ważności religii na północy i wschodzie. Stanie się zapewne, że ubożąc się w ziemskie posiadłości, Rzym wzbogaci się duchowo i przyczyni się do postępu ludzkości.

Nastąpiła wielka cisza po dziennikach, cisza spokojności i ufności.

Książę Napoleon polował przez dwa dni w Montresor u hr. Branickiego w towarzystwie księcia Murata, jenerała Moris, prefekta miejscowego i kilku innych osób.

Cesarz przyjmując w tych dniach pana Barthe prezesa Izby obrachunkowej, skarżył się na nieufność jaką w Europie obudza i zapewnił, że chce żyć w pokoju.

Débaty poświęciły krótki artykuł reformie w Austryi. Długich artykułów nie piszą już *Débaty*, bo mają rozliczne doświadczenia i wiedzą, że rzeczy nie zależą od samej kartki papieru.

Ważny prąd bierze dziś nauka prawnicza we Francyi. Kodeksa francuskie dokonały swego dzieła; uprościły prawo, uczyniły go zrozumiałym dla każdego, ustaliły prawne stosunki między mieszkańcami, zniszczyły w zarodzie wszelką arbitralność, upacyfikowały, że tak powiem naród i zaprowadziły dobrą wiarę. Dziś nie ma pieniactwa we Francyi, nie ma zgorszeń niesprawiedliwości sądowej, każdy jest pewny swej własności i osoby, każdy jest spokojny, uprzejmy, a nawet, co uderza cudzoziemców, rzeczywiście ludzki i dobry. Bijatyki np. są nieznane we Francyi. Fran-

*) *O.-D. Post* wystąpiła przeciw temu bankierowi iż podczas procesu Richtera dobrowolnie napisał list do prezesa sądu z oznajmieniem, iż mógł był dostarczyć ze swoich fabryk żądanej ilości wyrobów bawełnianych dla armii, gdyby był przypuszczony do współzawodnictwa. P. R. Cz.

cuzi stracili już pamięć wyrażenia „zbił go“ i używają wyrażenia “bił się,“ bo wiedzą, że każdy choćby najniższy oddałby bijącemu wet za wet. Jako drugi przykład zmiany obyczajów, przytoczę kredyt czyli borg po restauracyach, szynkach lub kawiarniach. Dawne picie lub jedzenie na kredyt znikło tu zupełnie. Każdy płaci gotówką i wstydziłby się nie płacić. Inny przykład dotyczy gry. Cudzoziemcy są zdziwieni widząc jak Francuzi, powszechnie dostatni a często majętni, mało stawiają na kartę, jak w domach nawet bogatych, widzi się grających w wiska po 2 sous punkt, jak rządność i oszczędność są w ich oczach ozdobą człowieka i rękojmią jego stosunków towarzyskich. Można powiedzieć, że co w Anglii zrobiły obyczaje, to we Francyi zrobiły kodeksa. Liczba spraw sądowych znacznie się zmniejszyła we Francyi i zmniejszyła się także liczba sądów i sędziów. Dzisiejszy prąd prawników chce pójść dalej i zmniejszyć formalności sądowe, mniej już potrzebne. PP. Bonneville i Lagreval, jeden sędzia a drugi prokurator, domagają się zmniejszenia formalności w materyi sądów policyi poprawczej. Chcą oni natychmiastowego sądzenia obwinionego i sądzenia przez jednego sędziego a nie przez trybunał, chcą nadto upowszechnienia kaucyi. Domagając się uproszczeń, pp. Bonneville i Lagreval opierają się na przykładzie Anglii. Drogi jakie obrały Anglia i Francya były zupełnie różne, ale dzięki zrobionemu postępowi, przychodzą one do jednakowego wyniku: do pewności i sprawiedliwości publicznej i łatwości jej otrzymania. Reforma musi być łatwą i praktyczną, skoro ją *Constitutionnel* popiera.

Broń jest teraz droga i trudna do nabycia. Aby otrzymać dostateczną ilość natychmiast, Piemont zakupuje gdzie może starą broń i przerabia ją na nowy system.

P. S. *Daily News* donosi, że 15,000 neapolitańczyków odciętych od Gaety, złożyło broń na terytorium papiezkiém.

Wiedeń 11 listopada. *Gazeta wiedeńska* od 9go do 11go *) b. m. zamieszcza następujące oświadczenia i nominacye. I tak czytamy w części urzędowéj téj gazety z 9go:

„Gdy nadworna kancelarya królewsko-węgierska weszła w życie w d. 4 b. m. ustała też działalność Ministerstwa spraw wewnętrznych, a zaczęła się działalność Ministerstwa Stanu. Aż do wprowadzenia w życie nadwornéj kancelaryi węgierskiéj, sprawy tyczące się Siedmiogrodu traktowane będą w Ministeryum Stanu.“

W części nieurzędowéj czytamy pod d. 9 b. m. „Niektóre dzienniki podając ogłoszone ostatniemi czasy rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych, opatrzyły je uwagami, które zdają się polegać na mniemaniu, jakoby w skutku listu odręcznego J. C. Mości z d. 20 z. m. tyczącego się utworzenia Ministeryum Stanu, równocześnie Ministeryum spraw wewnętrznych jako takie istnieć przestało. Dla objaśnienia posłużyć może to, że w dotyczącym liście odręcznym J. C. Mości wyraźnie nakazanem było dalsze prowadzenie czynności w dotychczasowy sposób, aż do przeprowadzenia nowéj organizacyi, a przeto aż do chwili formalnego wprowadzenia w życie w dniu 4 b. m nadwornéj kancelaryi węgierskiéj, Ministeryum spraw wewnętrznych urzędowało jako takie. Z wielu również stron dawała się spostrzegać obawa, iż w tych krajach koronnych, które połączonemi zostały administracyjnie z innemi krajami koronnemi, istotne prawa i atrybucye sejmu jakoteż stanowego wydziału sejmowego narażone będą przez to na uszczerbek, iż niektóre władze rządowe, a mianowicie krajowe dyrekcye budownictwa i izby obrachunkowe nie będą się znajdować w miejscu gdzie się sejm zbiera. Mniemanie to prostuje się, zważywszy tę okoliczność, że krajowa dyrekcya budownictwa jakoteż izba obrachunkowa są organami pomocniczemi dla władz rządowych, pierwsza przedewszystkiem do budowli rządowych: druga do służby obrachunkowéj i kontroli; że przeto, o ileby działalność wydziału sejmowego co do tych stósunków miała wskazywać potrzebę utrzymania organów pomocniczych, reprezentacya krajowa postara się o to przez ustanowienie własnych swoich organów pomocniczych; jak również w ogóle inne także organa do czynności administracyjnych powierzonych wydziałowi sejmowemu urzędować będą jedynie we właściwym kraju.“

W *Gazecie wiedeńskiej* z 10go, wypiera się Ministeryum Stanu wpływu na artykuł *Donau Ztg*, o którym przed kilku dniami wspomnieliśmy, a który zajmował się rozbiorem pytania, nie rozstrzygniętego w statutach krajowych nadanych już niektórym krajom koronnym, jak określić udział sejmów w ustawodawstwie. *Donau Ztg* mówiąc o tym przedmiocie, obrała sobie zwykły sposób zanurzania każdéj myśli w gmatwaninie wyrazów, a *O. D. Post* apelowała od jéj ciemnego wyroku do Ministeryum. I to było powodem *Gazecie wiedeńskiéj* do umieszczenia wzmianki, że Ministeryum Stanu nie wpłynęło na napisanie tego artykułu. Zaprzeczenie to nie dotknęło jednak kwestyi prawodawczéj przez *Donau Ztg* rozbieranéj, a przez *O. D. Post* podawanéj w wątpliwość.

Następnie *Gaz. wied.* z 11go pisze: „Wbrew twierdzeniu wielu dzienników, możemy zapewnić, że JE. Minister policyi bar. Mecsery nie był ani razu obecnym na publicznem posiedzeniu sądowem podczas procesu Richtera“. (Proces ten przerwany i odłożony do 19go z powodu choroby prezydującego na sądach, nieprzestaje zajmować uwagi publicznéj, a ostatnie oświadczenie *Gazety wiedeńskiéj* wieczornéj, podane w zeszłym numerze *Czasu*, wywołało polemikę dziennikarską, o któréj póżniéj. P. R. Cz.).

— J. K. W. Arcyks. Ferdynand fmpor., posunięty został na stopień honorowego jenerała jazdy. J. C. Mość pozwolił przyjąć i nosić ordery i krzyże nadane przez Cesarza Aleksandra następującym osobom, które należały do orszaku cesarskiego w Warszawie: Fmpor. hr. Folliot de Crenneville, pierwszy adjutant jlny J. C. Mości, order orła białego; fmpor. bar. Zobel de Giebelstadt et Darstadt, order św. Anny 1éj klasy z koroną; fmpor. bar. Schönberger, tudzież jen. major i jenerał adjutant hr. Coudenhove, order św. Anny 1éj klasy; pułkownik z korpusu adjutantów bar. Filipowicz de Philipsberg, tudzież adjutanci skrzydłowi i majorowie ks. Konstanty Hohenlohe-Schillingsfürst, hr. Wład. Falkenhayn i hr. Ryszard Clam-Martinic, order św. Anny 2éj klasy; podpułk. sztabu artyleryi Karol Tiller de Turnfort, order św. Stanisława 2éj kl. z koroną; major w korpusie adjutantów Binder de Bindersfeld i kapitan bar. Fryderyk Rottsmann, order św. Stanisława 2éj klasy; rotmistrz hr. Franciszek Meran-Brandhof i rotmistrz adjutantów Wilhelm Grobben, order św. Włodzimierza 4éj klasy; oficyałowie jlnéj adjutantury Wiedl i Zeininger, order św. Stanisława 3éj klasy.

— J. C. Mość przeniósł na spoczynek ochmistrza dworu N. Cesarzowéj Karoliny Augusty, Fmpor. hr. Augusta Bellegarde, na własną jego prośbę, a na jego miejsce zamianował ochmistrzem dworu pomienionéj Cesarzowéj majora hr. Klemensa St. Julien, nadawszy mu zarazem godność tajnego radzcy z uwolnieniem od taksy. N. Pan przeniósł na spoczynek Jana Karola Umlauff, prezesa sądu wyższego w Peszcie, na własną jego prośbę, z wyrażeniem mu zadowolenia swego. N. Pan przeniósł na stan spoczynku szefa sekcyi w ministerstwie wyznań i oświecenia, biskupa Andrzeja Meszutara, na własną jego prośbę, objawiwszy mu zadowolenie swoje. Dr Ignacy Hanusz zamianowany został bibliotekarzem przy uniwersytecie w Pradze w miejsce Dra Szafarzyka przeniesionego na stan spoczynku z tém dołożeniem wyrażoném w odręcznym liście cesarskim do naczelnika ministerstwa bar. Helferta, aby Dr Szafarzyk mógł resztę życia poświęcić pracom naukowym.

— Fzm. Benedek wyjechać miał 12go b. m. do Włoch dla objęcia naczelnego dowództwa nad wojskami w południowych prowincyach cesarstwa.

— Czytamy w *Wandererze* piątkowym: Podczas gdy dzienniki spierają się jeszcze co do tego, czy bar. Hübner w Paryżu miał do spełnienia jaką misyę polityczną, czy sam, czy też razem z księciem Metternichem był przyjmowany, czy i jakie ten ostatni czynił przedstawienia w imieniu swojego rządu; dziś naraz dochodzi nas wiadomość, którą z wielką przyjmujemy ostrożnością, lubo z pewnego pochodzi ona źródła. Mówią bowiem, że ostatnia niespodziewana podróż hr. Rechberga „do Wyższéj Austryi“ spowodowaną była ważnemi doniesieniami księcia Metternicha, o których treści Minister spraw zagranicznych ustnie swojemu Cesarzowi chciał był zdać sprawę. Poseł austryacki przy dworze francuskim miał w tych dniach wyrazić przekonanie swoje, że nowa interwencya Francyi na przypadek wojny austryacko-włoskiéj uważaną być winna za rzecz zdecydowaną, a to bez względu, czy Austrya zaczepnie czy tylko obronnie działać będzie. Potwierdzają również, że całe parki dział oblężniczych powieziono do Piemontu. Nakoniec w sferach także rządowych francuskich oswajają się już z myślą wojny z Prusami i resztą Niemiec, a nawet poczytują za rzecz możebną, lubo na teraz niepodobną do prawdy, że przyjdzie walczyć i z Anglią (?) W skutku tych wiadomości, zajmują się znów gorliwie ze strony austryackiéj kwestyą, czyby nie należało, jeżeli ma to wyjść na jedno, aby zaczepka wyszła od Austryi, zamiast czekać aż przeciwnik pierwszy rozpocznie. My oczywiście niewierzymy temu jeszcze, aby Austrya w jakichbądź okolicznościach miała się zdecydować na kroki zaczepne. Może poseł austryacki ma zupełną słuszność, jeżeli twierdzi, iż wojna austryacko-włoska w każdym razie przemieni się na wojnę austryacko-francuską; może rzeczywiście nie zmieni to ani stanowiska ani zamiarów przeciwnéj strony, czy Austrya zaczepi lub też zaczepioną będzie; wszelako inaczéj rzecz się ma ze stanowiskiem Austryi względem innych państw, na których związkowe stosunki i czynną pomoc liczy. Wiemy zbyt dobrze, że jest w Niemczech stronnictwo nie małe, które prawdziwie czy pozornie wierzy, że Austrya nie tylko myśli bronić swoich posiadłości włoskich, lecz nawet pierwszą lepszą sposobność chce pochwycić, aby przywrócić rzeczy we Włoszech do dawnego stanu. Może jest to, jak powiedziano, pozorem tylko, po za którym ukrywa się nieprzychylne dla Austryi usposobienie téj partyi; ale tém troskliwiéj należy unikać wszelkich pozorów. W obec nie dość zresztą wyraźnéj polityki pruskiéj, nie należy takowéj stawiać między dwoma przeciwnemi prądami opinii publicznéj, aby przez to nie zmusić jéj koniecznie w stanowczéj chwili do stagnacyi. JeżeliPiemont sam uderzy, Austrya może z pewnością liczyć, że sama mu da radę; lecz gdyby się Francya wdała znowu w ten spór, wtedy partye w Niemczech Austryi nieprzychylne nie łatwo znajdą sposobność powstrzymania Prus od czynnego poparcia drugiego mocarstwa niemieckiego.

Tenże dziennik z niedzieli pisze: Podczas nieobecności hr. Rechberga, podsekretarz stanu bar. Koller otrzymał zarząd spraw zagranicznych tymczasowo. Dowiadujemy się wszelako, pisze dobrze zwykle świadomy rzeczy korespondent wiedeński do hamburskiéj *Börsen-Halle*, że w sferach dyplomatycznych słychać, iż być może, że bar. Koller stanowczo otrzyma tekę spraw zagranicznych, a w tym razie hr. Rechberg, jeśliby ogół ministerstwa nie uległ dalszym zmianom w obecnym swoim składzie, zachowałby wyłącznie prezydencyą tylko rady ministrów.

Tymczasem hr. Rechberg wrócił z Wirtembergii gdzie u krewnych przebywał.

— Wspomnieliśmy już, że *Wanderer* poruszył temat zmiany systemu edukacyjnego w gimnazyach austryackich mówiąc, że bar. Helfert obecnie naczelnik ministerstwa oświecenia, wyraził się przed dyrektorami gimnazyów, jakoby należało ulżyć w greczyznie i naukach przyrodzonych po gimnazyach. Z powodu wynikłej ztąd polemiki i niedość stanowczego zaprzeczenia ze strony *Donau Ztg* (p. *Czas* Nr. 257), *Wanderer* obstaje przy swojem twierdzeniu, a przynajmniej żąda wyraźnego zaprzeczenia przytaczanemu przez siebie faktowi. Z tego powodu *Gaz. Wiedeńska* wieczorna z 10go mówi: „...znajdujemy się w możności oświadczenia w sposób jak najformalniejszy, będąc do tego z właściwej strony upoważnieni, że bar. Helfert przed *nikim* nie wyraził się z zamiarem przedsiębrania zmian *czy to istotnych czy tylko powierzchownych* w obecnym systemie gimnazyalnym; że pomieniony Podsekretarz Stanu zajmując tymczasowo stanowisko swoje, nie jest bynajmniej w takiem położeniu, aby miał przedsiębrać jakiekolwiek zmiany systemu; że nakoniec, jest rzeczą przynajmniej zbyteczną, czasowemu kierownikowi ministeryum oświecenia przypominać osnowę pisma odręcznego cesarskiego z d. 9 grudnia 1854, które stanowczo zaprowadziło obecny plan gimnazyalny, albowiem tenże na mocy swojego urzędowego stanowiska, powołanym jest trzymać się niezmiennie tego najwyższego rozkazu.“

Ta odpowiedź *Gazety Wiedeńskiej* mniej zdaje się być wymierzoną przeiw *Wandererowi*, aniżeli przeciw powodom, które nastręczyły temu dziennikowi sposobność stawania w obronie dzisiejszego planu naukowego. My z naszego zaś punktu widzenia dodać tu możemy, że nie należy przypuszczać, aby oświadczenie powyższe *Gazety Wiedeńskiej* stósowało się do tych zmian systemu wychowania młodzieży w Galicyi, w których mają złożyć opinię swoją zawezwani z Krakowa obecnie do Wiednia profesorowie szkół i uniwersytetu jagiellońskiego, a to w moc pisma odręcznego JCMości do Ministra Stanu hr. Gołuchowskiego z dnia 20go października r. b.

Włochy.

Gdy krótki zarys ostatnich zdarzeń wojennych według depesz telegraficznych kreślony doprowadziliśmy do 6 listopada, to jest do chwili kiedy po zupełnem rozbiciu w polu wojsk burbońskich rozpoczęło się oblężenie Gaety od lądu i morza a reprezentanci mocarstw zachodnich wskazując królowi Franciszkowi II bezużyteczność dalszej obrony, radzą mu opuścić kraj neapolitański i twierdzę poddać,— jednak szczegółowy opis wedłng doniesień piśmiennych i listów z linii bojowej dociągnęliśmy dopiero do 30 paźdz., gdy po połączeniu się armii piemonckiej czyli północno-włoskiej z wojskami Garibaldego czyli południowo-włoskiemi rozwijać się dopiero zaczęły dwa oddzielne działania wojenne, z których pierwsze miało na celu zdobyć Kapuę, drugie rozbić armię burbońską w polu i obledz Gaetę. To drugie główne działanie wykonał król Wiktor Emanuel na czele wojsk piemontskich ruszywszy 27go paźdz. z Teano dalej na zachód nad Garigliano; pierwszą zaś czynność, oblężenie i szturm Kapui, prowadziły dalej wojska Garibaldego, wzmocnione przez dywizyę piemontską jen. Della Rocca. Miały one obledz ściślej i zbombardować tę twierdzę pozostawioną w tyle i na lewo poza linią posuwających się naprzód wójsk piemonckich.

Korespondent z obozu Garibaldzistów do *Journal des Debats* w liście z 29go któryśmy w ostatnim numerze zamieścili, opowiedział pierwsze czynności tego ściślejszego oblężenia Kapui. W dalszym opisie działań trzymamy się tegoż korespondenta, gdyż ze wszystkich nam znanych opowiada on najdokładniej i bez przesady. W listach 30go i z 31go paźdz., z 1go i z 2go listopada datowanych z pod Kapui z góry Sant Angelo, tak opowiada dalsze wypadki wojenne pod Kapuą, to jest ostatnią wycieczkę oblężonych w d. 30 paźdz., powszechne bombardowanie rozpoczęte przez oblegających 1go listopada i poddanie się twierdzy 2go listopada.

„Sant-Angelo 30go października. Doniósłem wam w liście z dnia wczorajszego, iż Garibaldi powróciwszy z Calvi posłał parlamentarza do Kapui, zapowiadając bombardowanie i żądając poddania się, a zarazem oświadczając, iż w razie odrzucenia tego żądania, pozwala aby z miasta wyszła ludność niewojenna. Dowodzący załogą jenerał Salzano nie przyjął parlamentarza. Rozpoczęto więc przygotowania w celu zbliżenia i wzmocnienia bateryj oblężniczych. Dowódzca oblężonych rozkazał uczynić wycieczkę, aby rozpoznać jak daleko postąpiły prace oblężnicze i takowe zniszczyć. Załoga jest silniejszą niżli z początku mniemano. Prócz licznej artyleryi znajduje się w Kapui pułk jazdy karabinierów gwardyi i sześć batalionów strzelców z których trzy Bawarów. Dzisiaj nad ranem o pierwszej po północy wyszedł z twierdzy silny oddział i korzystając z światła księżycowego zaczął posuwać się ku liniom oblężniczym dla ich rozpoznania. Po kilku jednak strzałach, ujrzawszy, iż Garibaldziści mają się na baczności, oddział ten cofnął się do twierdzy. Lecz jenerał Cosenz dowodzący z téj strony na linii oblężniczej, przewidział iż załoga będzie chciała ponowić wycieczkę i rozkazał wzmocnić przodowe posterunki, powierzając dowództwo nad niemi jenerałowi Assanti. Najbardziej wystawione na atak z posterunków oblężniczych są: Zamek królewski i tak zwany Dom Biały, gdyż właśnie w tych stanowiskach inżynierya piemoncka wznosiła bateryе moździerzowe dla bombardowania Kapui. Zamek królewski jest o 3000 stóp, dom zaś Biały o 3600 stóp odległy od twierdzy. Assanti postawił w tem drugiem stanowisku pułk Fazzioli, na lewo jego sześć kompanij z pułku Malenchiniego, a na prawo batalion Bonneta, w rezerwie zaś batalion Eberharda i trzy kompanie majora Tommasi. Obronę zamku królewskiego powierzono kompanii francuskiej de Flotte, wspartej bateryą konną.

„O dziesiątej godzinie rano wysunęły się z Kapui trzy bataliony strzelców i rozpoczęły ogień karabinowy, gdy z wałów twierdzy wspierano ich silnym ogniem działowym rzucając kule i granaty wszędzie, gdzie tylko spostrzeżono czerwone bluzy. Dowodzący tą wycieczką jenerał Vial posunął za strzelcami jazdę. Atak wycieczki wymierzony był głównie na Dom Biały, a szczególnie na lewe skrzydło tego stanowiska; dla tego stojących tam Toskańczyków z kompanii Branchini wsparła kompania francuzka. Jedni i drudzy rozwinęli się i mimo ognia działowego z twierdzy odparli żywym ogniem karabinowym Bawarów, którzy cofnąwszy się rozwinęli się na stoku wałowym przed lunetami. Do odparcia ataku jazdy wystarczyło kilka strzałów działowych od Domu Białego, gdzie pracujący nad zbudowaniem bateryi, grenadyerowie lombardzcy rzucili łopaty a chwycili karabiny. Około godziny 3ciej kompanie francuzka i toskańska przy okrzykach: niech żyje Francya! niech żyją Włochy! posunęły się naprzód a spędziwszy nieprzyjaciela, ścigały go aż do wałów.

„O 3½ godzinie ogień z obu stron zwolniał a z twierdzy ukazało się dwóch parlamentarzy. Przyjął ich jenerał Cosenz, który w czasie wycieczki stał ciągle wśród kul przed Domem Białym. Rozmawia z niemi jenerał Della Rocca. Dowódzca Kapui jenerał Salzano żąda przez parlamentarzy, aby mu wolno było wyjść z Kapui z bronią, i z bagażami i cofnąć się swobodnie do Gaety. Żądanie to odrzucono. Jeszcze raz o 11ej godzinie wieczór wykonano z twierdzy wycieczkę bijąc zarazem ze wszystkich bateryj wałowych od godziny 11 aż do 3ej. Tym razem Garibaldczycy i Piemontczycy otrzymali rozkaz, ażeby nie występowali z linij oblężniczych i nie odpowiadali na ogień karabinowy, lecz czekali na zbliżenie się oddziałów, które wypadły z twierdzy, aby je następnie otoczyć. Lecz królewscy nie zbliżali się i ograniczyli się tylko na strzelaniu zdaleka. Bateryе przeto oblężnicze bez przeszkody kończono i wieczorem 32 dział 60-funtowych stało o 3,600 stóp od wałów twierdzy. Jenerał Della Rocca kieruje całą robotą bateryj. Jutro zamierza skończyć inne bateryе jeżeli nie zdecyduje się rozpocząć ataku z bateryj jakie ma już gotowe.“

„Sant Angelo 31go października. Dziś rano rozpoczęto z wałów Kapui silny ogień do linij oblężniczych od strony zachodu, ku San Clemente, Brezza i Grassanise, które to stanowiska zajmują Piemontczycy (z dywizyi jenerała Della Rocca). Z wałów twierdzy rzucano granaty i bomby, Piemontczycy odpowiadali kulmi, lecz strzelali wolno, gdyż to nie z tej strony Kapua będzie bombardowaną..“

„Sant-Angelo 1go listopada. Bombardowanie rozpoczęto dziś o 4tej godzinie. Do twierdzy bije sześć bateryj wznoszących się od strony południowej, wschodniej i zachodniej; od północnej strony nie ma żadnej bateryi. Piemontczycy zajmują i obsługują bateryе na Casino-Reale i bateryе na San-Tammaro; Garibaldziści bateryе Cappucini i Casa-Bianca; kapitan piemoncki Guberti dowodzi w bateryi Tognini-Calvarola wysuniętej najbardziej naprzód i najwięcej szkodzącej nieprzyjacielowi, on również dowodzi w bateryi 6tej na brzegu Volturnu, w Ponticello, u stóp góry Sant-Angelo. Z bateryj tych grzmi 42 dział ciężkiego wagomiaru, z których kilka lżejszych, lecz gwintowych. Aby widzieć całą twierdzę i bateryе wstąpiłem na górę Sant-Angelo. O 2giej godzinie spostrzegłem ruch w obozie: Garibaldi przybył, aby rozmówić się z jenerałem Sirtori, który przeniósł główną kwaterę sztabu aż pod górę. Żołnierze przyjmują swego jenerała Garibaldego z okrzykami pełnemi zapału, tem większego że rozeszła się już była pogłoska o złożeniu władzy przez dyktatora. W pół godziny później przybywa Wiktor Emanuel w małym powozie bez żadnego orszaku, z jedynym jedynie oficerem służbowym. J. K. Mość przybył rozmówić się z jenerałem Della Rocca. U stóp góry król spotyka jenerała Sirtorego. Garibaldi odjeżdża do Caserty a król wchodzi na szczyt góry i własną ręką zatyka chorągiew czerwoną, znak do rozpoczęcia bombardowania. Była to godzina 4ta, baterya Casa-Bianca rozpoczyna ogień. Z twierdzy odpowiadają natychmiast. W minutę później zaczynają grzmieć inne bateryе, działa twierdzy im odpowiadają: Kapuę otacza krąg dymu białe-

---

*) Otrzymaliśmy poczty z d. 9, 10 i 11go b. m. w ciągu jednego dnia. (Red. Cz.)

go. J. K. Mość rozkazał dawać ognia jedynie do szańców i do koszar oszczędzając miasto. Strzały z wałów są dość celne, mniej trafne pierwsze strzały z bateryj oblężniczych obsługiwanych przez Garibaldzistów. Lecz wkrótce baterya przy willi Tognini-Calvarolla poprawia swe strzały i zapala jakiś budynek drewniany na wałach. Z bateryj oblężniczych po lewej stronie twierdzy, to jest w San Tammaro i Casino-Reale, z których strzela artylerya piemoncka, strzały są od początku celne i ogień szybki. Ogółem naliczyłem 20 strzałów na minutę ze wszystkich bateryj. Król zdaje się niezadowolniony z powolności ognia.

„O 5tej godzinie Wiktor Emanuel odjeżdża w towarzystwie jenerałów Sonnaz i Sirtori. Utrzymują, że do tego ostatniego wyrzekł: „Cesarz Napoleon przesłał rozkaz admirałowi Le Barbier de Tinan, aby zachował się neutralnie przed Gaetą. Zamierzam jutro nakazać powszechny ruch i przejść Garigliano. Spodziewam się stoczyć wielką bitwę. Neapolitańczycy mają na prawym brzegu 120 dział i jest ich tam 30,000 żołnierzy dobrze okopanych. Cesarz Napoleon życzył sobie aby przez kilka dni nie strzelano jeszcze do Gaety; ujrzemy co potrafiemy zrobić.“— O 6tej godzinie wraca jenerał Sirtori. Ogień z bateryj oblężniczych zwolniał jeszcze. Baterya nad rzeką w Ponticello zaprzestaje prawie ognia a wszystkie jej strzały chybiały. Baterya piemoncka w Casino-Reale jest najczynniejszą. Artylerya twierdzy pracuje żwawo, lecz jej pociski nie sprawiają żadnej szkody, grzęznąc w miękkiej ziemi okopów przekopowych. Twierdza strzela ciągle aż do 8mej godziny, lecz w tej chwili nagle milknie. Z linii oblężniczej wysyłają patrole, które bez szkody podsuwają się aż pod same wały; patrole te donoszą, iż kule bateryj oblężniczych poczyniły wielkie szkody w wałach i koszarach.

„Santa Maria 2 listopada. O 6tej godzinie jestem na nogach. Czas jest bardzo przykry. Chorągiew czerwona powiewa ciągle na górze Sant-Angelo, lecz ani baterye ani twierdza nie dają żadnego strzału. O 7½ godzinie adjutant jenerała Della Rocca donosi jenerałowi Sirtori, iż Kapua chce kapitulować. Właśnie dowiaduję się co się stało w nocy w Kapui.

„W nocy kobiety i dzieci zrobiły rewolucyę w twierdzy. Oficerowie załogi przyłączyli się do mieszkańców, aby nastawać o poddanie twierdzy na jenerała Cerni, który teraz dowodzi w miejsce jenerała Salzano. Lecz Cerni niechce ich słuchać; oficerowie grożą iż wszyscy podadzą się do dymisyi. Podburzeni włościanie z okolicy, którzy z początku oblężenia przebiegali miasto krzycząc: Niech żyje król! i obnosząc chorągiew burbońską, cichną teraz i drżą. Jenerał wkońcu ustępuje przed demonstracyą oficerów i przed powstaniem kobiet i dzieci. O 6téj godzinie rano staje postanowienie poddania się. Chcą ażeby natychmiast wysłał parlamentarzy, lecz ciemność nocy nie pozwala tego uczynić, gdyż parlamentarze byliby wystawieni na niebezpieczeństwo. O 6½ zaledwo świtać zaczynało a z Kapui wyjeżdża powóz z parlamentarzami poprzedzony przez trębacza. O 7méj godzinie dwóch majorów staje przed jenerałem Della Rocca, żądając trzech dniowego zawieszenia broni, w celu ażeby posłać kuryera do Gaety i odebrać od króla odpowiedź pod jakiemi warunkami mogą poddać twierdzę. „Ja to w imieniu króla Wiktora Emanuela, a nie król Franciszek II, przedstawię wam warunki poddania się“ — odpowiedział jenerał Della Rocca. „A jakie są te warunki, jenerale?“—spytał major. — „Poddanie się na łaskę“ — odpowiedział Della Rocca. Parlamentarze żądają godzinę czasu, aby to ultimatum odnieść jenerałowi Cerni. „Jeżeli za godzinę nie będziecie z odpowiedzią, każe rozpocząć ogień“ — rzekł stanowczo Della Rocca, a byłato właśnie 8ma godzina rano.

„O 8½ rano 2 listopada chorągiew białą zatknięto nad Kapuą. Nie poczytał tego jednak jen. Della Rocca za dostateczny znak poddania się Kapui, i chorągiew czerwona którą na chwilę zdjęto z góry Sant-Angelo, znów się tam ukazała. O 9téj godzinie gdy termin minął, jenerał Della Rocca zapytuje się, jak wiele potrzeba czasu na zajechanie do Kapui, rozmówienie się tam i powrót; a gdy mu odpowiadają, że godzina nie wystarcza, postanawia aż do 10téj czekać powrotu parlamentarzy. Lecz zaraz po 9téj ujrzano powóz wyjeżdżający z bram Kapui, a o 9¾ wchodzą do jenerała Della Rocca parlamentarze, którėmi byli jenerał Liguori i jego adjutant kapitan Acerbi. Przed 1szą odjechali z powrotem do Kapui: kapitulacyę podpisano.

„W twierdzy znajdowało się 11,000 żołnierzy, między którėmi 5800 wojsk liniowych a reszta milicyi garnizonowéj. Twierdza poddała się na łaskę, lecz jenerał pozwolił załodze defilować przed zwycięzcami z bronią w ręku, którą złożą dopiero nieco daléj. Złożywszy broń, żołnierze będą odesłani do Genui lub do Toskanii. Oficerowie żądali ażeby ich stopnie były uznane i zachowane; lecz jenerał Della Rocca niezgodził się nato, jedynie przyrzekł wstawić się za nimi do króla Wiktora Emanuela. Żołnierze z załogi kapuańskiéj nie wiedzieli o niczem co się działo zewnątrz twierdzy, ani o rozbiciu korpusu jenerała Douglas-Scotti, ani o potyczce pod Sessa, ani o przybyciu króla Wiktora Emanuela. Opowiadano im, że Garibaldi zginął, że armia króla Franciszka wyruszyła przeciwko królowi Wiktorowi Emanuelowi. Bombardowanie pomięszało ich i odebrało odwagę; aż do 5téj godziny popołudniu 1 listopada spodziewali się jeszcze, że król Franciszek II przybędzie lub przyśle im pomoc; lecz o 8méj godzinie wieczór zwątpili o wszystkiem; przestali strzelać i w nocy zaszła scena o któréj wyżéj wspomniałem. Twierdza będzie dzisiaj oddaną.“

— Dziennik neapolitański *Indépendante* redagowany przez Aleksandra Dumasa, opowiada w odmienny nieco sposób spotkanie się króla Wiktora Emanuela z Garibaldim, niż korespondent *Journal des Debats*, którego list przedwczoraj podaliśmy. Pisze on:

„Król i dyktator spotkali się 26go października w San Agata obaj jadąc konno. Król był w mundurze jenerała piemonckiego, Garibaldi w czerwonéj bluzie, z przewieszonym przez plecy białym burnusem indyjskim. Nie schodząc z konia, dyktator podał rękę królowi i rzekł: „„N. Panie oddaję Ci dzisiaj kraj cały, który w Twoim imieniu zdobyłem, lecz rzeczywiście wolałbym oddać Ci go z Kapuą. Po jéj zdobyciu, pójdę przy łasce Bożéj na zimę na pustelnię do Caprary. Jeżeli do tego czasu oszczędzi mnie kula, na wiosnę pójdę na wojnę dalej, a z pomocą sił Twoich i współdziałaniem Włochy będą Zjednoczone.““— „„Dziękuję Ci—odpowiedział król—i spodziewam się, że zawsze będziemy w zgodzie z sobą. Zdaje mi się, iż jesteś nie tylko najlepszym ale jedynym moim przyjacielem.““ Po tych wyrazach król i dyktator odbyli przegląd wojsk i obozów i rozjechali się między Sant Angelo i Santa Maria, król udał się do Teano a Garibaldi do Caserty.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 listopada. Dowiadujemy się, że dyrektorowie gimnazyum wyższego S. Anny Dr Klemensiewicz i gimnazyum niższego X. Bulewicz, tudzież profesor Instytutu technicznego Dr Paweł Brzeziński zawezwani zostali przez Ministeryum Stanu w sprawie szkół gimnazyalnych i realnych, w myśl pisma odręcznego JCMci do Ministra Stanu hr. Gołuchowskiego z d. 20 października.

— Komunikacya pocztowa z Wiedniem przywróconą została po oczyszczeniu kolei żelaznych w okolicy Wiednia zasypanych śniegami ze wszech stron, wyjąwszy od zachodu.

— Przedwczoraj w tutejszym teatrze dawał koncert p. Kazimierz Łada. Niezamierzamy rozbierać i szczegółowo oceniać przymiotów gry znakomitego artysty i nazywać technicznemi mianami wszystkich właściwości i zalet wybornego jego mechanizmu; gdyż takich szczegółowych rozbiorów kreślić lub zamieszczać nie pozwala nam tak brak czasu jak miejsca w dzienniku przeważnie politycznym. Powiemy jedynie, że artysta należy do pierwszych naszych skrzypków; zadziwia równością trylu, biegłością w flażoletach, zaś czystość i dokładność intonacyi jest cechującym grę jego przymiotem. Szkoda jednak, że nieodegrał żadnego z utworów klasycznéj muzyki, tak właściwéj jego talentowi, a których wykonanie nie zadziwia lecz zachwyca serca słuchaczów; utworów bowiem Paganiniego nie możemy do takich policzyć, do wykonania zaś sztuk Paganiniego potrzeba szarlatańskiéj brawury, któréj właśnie nie ma sumienny nasz artysta. Publiczność zrażona zawodem jakiego we środę doznała, mniéj licznie zebrała się na sobotni koncert; spodziewamy się, że tłumniéj zgromadzi się na drugi koncert, który p. Kazimierz Łada ma dać również w teatrze w piątek 16 t. m.

— Do naszego miasta przybył znakomity artysta dramatyczny p. Jan Królikowski, który niegdyś był ozdobą tutejszéj sceny, a dziś jest warszawskiéj. Zamierza on wystąpić w kilku gościnnych rolach a najprzód w sobotę w dramacie „Narcyz Rameau“. Publiczności naszéj przypominającéj sobie wyborną grę utalentowanego artysty nie potrzebujemy nawet zachęcać do tłumnego zebrania się w teatrze; przekonani jesteśmy, że przy każdem jego wystąpieniu teatr będzie przepełniony, aby poznać grę jednego z najlepszych dzisiaj z artystów dramatycznych polskich.

— Wiadomo, iż w Częstochowie postawiono pomnik dla wiekopomnéj pamięci księdza Kordeckiego, obrońcy Częstochowy. Bronzowy posąg stoi na wysokiéj podstawie, lecz podstawa ta jeszcze nie jest ukończoną, gdyż brakuje bronzowych płyt mających ją zdobić. Otóż czytamy teraz w *Gazecie Codziennéj*, iż cztery te płyty bronzowe wykonała fabryka Mintera w Warszawie. „Na jednym z tych blatów — pisze Gazeta — jest wyobrażenie Matki Boskiéj Częstochowskiéj, złocone; złocone są także na tych blachach wieńce, rozety i napisy. Na jednym blacie jest także napis: „Księdzu Augustynowi Kordeckiemu, Przeorowi Jasno-Górskiego klasztoru“, na drugim „Obrońcy Jasnéj Góry w czasie wojny szwedzkiéj w r. 1655“, na trzecim: „Urodzonemu w Iwanowicach r. 1604, zmarłemu r. 1672“, na czwartym: „Pomnik ten wzniesiony roku 1859.“

— W d. 13 b. m. przypada przed sądem handlowym w Kolonii proces, którego właściwe źródło leży w Galicyi. W początkach 1853 r. kilka firm kupieckich w Kolonii łącznie z domem handlowym Henryka Wilhelma Wertheimstein w Wiedniu, założyło „c. k. uprzywilejowane towarzystwo akcyjne wyrobu cukru w Galicyi.“ Przedmiotem tego przedsiębiorstwa był głównie wyrób cukru w cukrowni tłumackiej, która poprzednio nie rentowała się. Wertheimstein nabył dobra Tłumacz za 3,325,000 złr. m. k. i z kapitałem przez te dobra reprezentowanym przystąpił do towarzystwa. Firmy kupieckie Joest i synowie, Sal. Oppenheim młodszy i spółka, Bracia Roth i towarzystwo bankowe Schaufhausena w Kolonii ogłosiły program towarzystwa akcyjnego, na takowym się podpisali i wezwali do kupowania akcyj, wykazując dochody pewne dóbr tych i cukrowni. Ufając tym zapewnieniom firm znanych, wiele osób włożyło kapitały swoje w akcye tego przedsiębiorstwa, nabywając je z nadwyżką 2%. Tymczasem dochody okazały się nadzwyczaj małe, a dobra wbrew prospektowi obciążono długiem blisko pół miliona złr. przez co dochody bardziej zmniejszyły się. Jeden z akcyonaryuszów, niejaki Schemmer, zapozwał podpisanych na prospekcie bankierów kolońskich o podejście, iż mu sprzedawali akcye stowarzyszenia opartego na prospekcie, który pełen jest błędnych i zwodniczych zapewnień i fałszywie przedstawiających wartość dóbr tłumackich, dochody ich i stan hipoteki. Otóż proces ten przypada w Kolonii 13go b. m. przed trybunałem handlowym.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Neapol 8 listopada. Garibaldi wjechał wczoraj razem z królem. Dzisiaj Garibaldi wręczył postanowienie narodu (wzywające króla Wiktora Emanuela do objęcia władzy), złożył dyktaturę, a gabinet neapolitański podał się do dymisyi.

Neapol 9 listopada. Garibaldi pożegnał dzisiaj króla i wśród pełnych zapału demonstracyj odjechał do Caprery.

Turyn 9 listopada. Zapewniają tu, iż nadeszła telegrafem wiadomość, że wczoraj rozpoczęły się układy między jenerałem Fanti a dowódzcą Gaety względem poddania téj twierdzy.

Turyn 9 listopada. Półurzędowa *Opinione* ogłasza depeszę z Neapolu z 8 b. m. donoszącą, iż król Wiktor Emanuel odbył wjazd powozem, w którym obok niego siedział Garibaldi. Wczoraj (8 b. m.) o 11 godzinie, dyktator w orszaku ministrów oddał uroczyście królowi w sali tronowej plebiscit wyrażający rezultat powszechnego głosowania, a minister Conforti przemówił w następujący sposób do króla. „N. Panie! lud neapolitański zgromadzony na komicye ogłosił Cię królem prawie jednomyślnie. Dziewięć milionów Włochów jednoczy się z innemi prowincyami, którėmi zarządzasz z taką mądrością, i spełnia uroczystą obietnicę twoją, że Włochy należeć będą do Włochów.“ Król odpowiedział kilku słowami pełnemi szlachetności i spisano akt unii. Dyktatura Garibaldego skończyła się z tą chwilą a ministrowie podali się do dymisyi. Ogromny zapał trwa ciągle.

Turyn 9 listopada. Dzisiejsza *Opinione* pisze: Król Wiktor Emanuel wjazdem do Neapolu włożył faktycznie koronę **włoską** na głowę, i Włochy winny teraz po wielkiej rewolucyi, zająć w gronie państw miejsce odpowiednie swym interesom i swéj świetnej historyi, jaką żadne inne państwo w podobnym stopniu pochlubić się nie może. — Rząd papieski rozkazał przeszkodzić głosowaniu ludu w Viterbo; dowódca francuskiej załogi nie przyjął tego rozkazu, owszem sprzyjał głosowaniu, papiescy żandarmi chcieli się sprzeciwić, lecz zostali wstrzymani przez Francuzów. Wypadek ten wywołał wielkie nieukontentowanie władz papieskich przeciwko Francyi. Gdy w Viterbo i w innych miastach, w których jeszcze są władze papieskie, głosowano za zjednoczeniem Włoch, miasta więc te nie należą już moralnie pod władze rzymskie, i dzisiejsze położenie niemoże trwać długo.— W końcu mniema *Opinione*, iż gdy porozumienie się rządu papieskiego z Francyą jest niepodobne, Francya lepiejby uczyniła odwołując wojsko z Rzymu i zostawiając rząd papieski własnemu losowi.

Turyn 10 listopada. *Opinione* w dzisiejszym artykule oświadcza: Garibaldi posiada słusznie szacunek i wdzięczność wszystkich Włochów, lecz nie powierzą oni kierunku swych losów i niepowołają go na sternika polityki państwa. Pełen zamętu tymczasowy stan Sycylii pochodzi z politycznej i administracyjnej nieudolności Garibaldego i jego przyjaciół, oraz z nienawiści, jaką mają do ministeryum Cavoura.

Tutejsza gazeta urzędowa ogłasza dekret królewski zatwierdzający nowe granice między Austryą i Sardynią, wytknięte na podstawie traktatu Zurichskiego.— Zmobilizowana gwardya narodowa toskańska rozpuszczoną została do domu.

Rzym 8 listopada. Blisko 20,000 żołnierzy król. neapolitańskich z 4600 koni i z 36 działami weszło na terytoryum państwa papiezkiego. Kardynał Antonelli protestował przeciw zgwałceniu granicy i rozkazał rozbroić tych żołnierzy. Rozbrojenie to rozbitków wykonane zostało w Veletri pod dozorem dowódzcy francuskiego.

Genua 9 listopada. Wczoraj na parowcach „Fulminante“, „Amalfi“, „Ercola“ i „Hrabia Cavour“ przywieziono przeszło 3000 jeńców neapolitańskich wojennych; dzisiaj spodziewają się przybycia drugich 3000 na pokładzie parowców sycylijskich. Równocześnie 1500 uwolnionych jeńców z wojska papieskiego odesłano do Civita-Vecchia.

Medyolan 10 listopada. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera następującą wiadomość z Turynu z 9go t. m.: Wczoraj wieczór doniosła prywatna depesza z Neapolu o układach toczących się między Gaetą a jenerałem Fanti, względem poddania twierdzy. Król Franciszek II postanowił zaprzestać dalszego oporu i gotuje się do odjazdu. Mimo tego Piemontczycy energicznie prowadzą oblężenie Gaety. Rozbitki wojsk król. neapolitańskich, które się schroniły na terytoryum rzymskie, zostały odesłane rządowi piemonckiemu do Neapolu. Minister wojny jenerał Fanti projektuje utworzenie armii narodowéj włoskiéj w następującym składzie: 104 pułki piechoty liniowéj, 8 pułków grenadyerów, 4 pułki piechoty morskiéj, 54 bataliony strzelców, 4 pułki inżynieryi, 16 pułków artyleryi, 8 pułków jazdy ciężkiéj, 12 pułków ułanów, 12 pułków cheveauxlegerow, 2 pułki huzarów i 2 pułki konnych gidów.

Medyolan 10 listopada. Dzienniki turyńskie zapewniają, iż parlament włoski zwołany zostanie na 15 stycznia 1861 rok; wybory mają nastąpić około Bożego Narodzenia.

Londyn 9 listopada wieczór. Podczas uczty danej przez Lorda-Majora (na której nie znajdowali się posłowie austryacki, pruski i rosyjski) rzekł hr. Persigny między innemi: „Rządy Europy okazały mądrość, poniósłszy ofiarę dla utrzymania pokoju powszechnego. Skądże te obawy, to niedowierzanie? Francya i Anglia mają wspólne interesa. Równe korzyści czekają je z pokoju, równe szkody z wojny. Cesarz coraz więcej umacniać będzie pokój z Anglią.“ Lord Russel powiedział: „Parlament wspierać zawsze będzie zasady wolności; Anglia żywić zawsze będzie sympatye dla ludów uciemiężonych. Nigdy widoki na przyszłość nie były przyjaźniejsze dla pokoju jak w obecnej chwili.“ Lord Palmerston podobnież przemawiał zapewniająco o nadziei utrzymania pokoju. Co do Chin, panuje między Anglią i Francyą zupełna zgoda. Cesarz Napoleon ściślej jeszcze przez traktat handlowy spoił węzły przyjaźni z Anglią.

Po uroczystym wjeździe Wiktora Emanuela do Neapolu w dniu 7 t. m., gdzie go wprowadzał niejako jadący z nim Garibaldi, dyktator ten przybywszy wraz z ministrami 8go t. m. do króla, wręczył mu plebiscit, mocą którego naród orzekł przyłączenie i powierzył królowi Wiktorowi władzę; następnie po spisaniu uroczystego aktu unii, gdy król objął rząd nad zjednoczonemi Włochami, Garibaldi złożył dyktaturę i odprowadzony przez tłumy narodu żegnające go z zapałem, odjechał do Caprery. Tak wprzódy jak przy odjeździe oświadczył uroczyście, iż udaje się na swoją pustelnią, aby tam odpocząć przez zimę, lecz powróci na wiosnę, aby rozpocząć wojnę i przy pomocy króla Wiktora Emznuela spełnić dzieło zjednoczenia całych Włoch. Po złożeniu dyktatury, naturalną koleją rzeczy podało się do dymisyi i ministeryum mianowane przez dyktatora i rozwiązał się rząd tymczasowy; król ma zamianować nowych ministrów w neapolitańskiem, lecz zapewne tylko do niektórych wydziałów, gdyż ministerstwa wojny, marynarki i spraw zagranicznych będą pewno wspólne dla wszystkich prowincyj połączonych.

Słusznie *Opinione* utrzymuje, iż król Wiktor Emanuel wjeżdżając do Neapolu włożył na głowę faktycznie koronę włoską, a chociaż ta forma spełnioną nie została, jednak już zapowiadają zwołanie Izby **włoskiéj** na 15go stycznia, w której zasiąść mają razem deputowani ze wszystkich prowincyj; równocześnie naczelnik głównego sztabu zarazem minister wojny, Fanti, projektuje organizacyę silnéj armii włoskiéj, a organizacyę marynarki hr. Cavour zarządzający tymczasowo tym wydziałem.

Tak więc urządzają już zjednoczoną Italię mało zważając, że król Franciszek II jest jeszcze, a przynajmniéj był 9go t. m. w Gaecie. Wybiera on się jednak opuścić już Włochy, bo jak donoszą, jenerał dowodzący w Gaecie układa się już o poddanie téj twierdzy z naczelnikiem sztabu armii piemonckiéj, jenerałem Fanti. Chociaż armia i flota piemoncko-neapolitańska oblega ściśle Gaetę, nie ma jednak wątpliwości, iż nie będzie się sprzeciwiać odjazdowi króla Franciszka II.

Donieśliśmy już, że król Wiktor Emanuel wjeżdżając do Neapolu 7go t. m. wydał do narodu odezwę, ogłaszając, że obejmuje władzę królewską w neapolitańskiem. W tej chwili otrzymujemy osnowę tej odezwy, brzmi ona:

„Do ludów Neapolu i Sycylii! Powszechne głosowanie narodu powierzyło mi władzę królewską w tych szlachetnych prowincyach. Przyjmuję to uroczyste postanowienie woli narodu, powodowany nie chęcią panowania, lecz znaglony sumieniem jako Włoch. Moje powinności zwiększają się, jak również wzrastają powinności wszystkich Włochów. Więcej niż kiedykolwiek staje się konieczną potrzebą zgoda i ciągłe zaparcie się siebie. Wszystkie stronnictwa muszą uchylić czoła przed majestatem Italii, którą oby Bóg wspierał.

„Tu musimy utworzyć rząd, któryby ludności dał rękojmię swobodnego życia, a opinii publicznej rękojmię ścisłej uczciwości. Rachuję w tej mierze na pomoc wszystkich ludzi dobrej woli. Wszędzie gdzie prawo ogranicza władzę i poręcza swobodę, rząd może tyle czynić dla dobra publicznego, ile lud dla cnoty.

„Winniśmy pokazać Europie, że jeżeli nieprzeparta siła wypadków przemogła traktaty opierająca się na wiekowem nieszczęściu Włoch, to my umiemy w zjednoczonym narodzie przywrócić władzę tych zasad niezmiennych, bez których chore jest każde społeczeństwo, a każda władza chwiejącą się i niepewną.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 12 listopada. Diskonto banku podwyższone zostało z 3½ na 4½.

Londyn 12 listopada. Dzisiejszy *Morning Post* zamieszcza urzędowe doniesienie z Szangai z 26go września, iż pułki angielskie wracają z Chin do Anglii, gdyż pokój z Chinami podpisany został.

Sprostowanie. W N. 257 na stronnicy 2 wierszu 22 zamiast: *z dawnėm*, czytaj: *z danem*; w wierszu 6m: *przy wieży*, czytaj: *w wieży*; wierszu 9m: *po ścianie*, czytaj: *w ścianie*; w N. 258 w wierszu 4m, zamiast: *polską*, czytaj: *poselską*.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 12 listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	340	334
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	74¾	73½
Srebro nowe. . . . złr.	136	134½
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 6	10 86
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 75	10 55
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 30	6 20
„ austryackie. . . . „	6 40	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86 50	85 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . „	68 75	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	77 50	76 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%, „	152	150
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99
Wiedeń 12 listopada (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń. . . .	114	70
Hamburg 100 marków . . .	101	—
Londyn 10 Ł. . . .	133	70
Paryż 100 franków . . .	53	30
Dukat	6	37½
5% Metaliki	66	—
„ „ na walutę austr. . . .	62	50
4½% „	58	75
4% „	52⅗	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	127	—
„ „ 1854	90	—
„ „ 1860	89	25
„ Kredytu ruchomego	106	50
Pożyczka narodowa. . . .	77	50
Obligacye indemn. galic. . . .	68	—
Akcye bankowe	765	
„ kolei północnéj	1895	—
„ kredytu ruchomego	173	50
„ kolei francusko-austryackiéj	273	—
„ „ nadcisańskiéj. . . .	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	149	75
Lwów 9 listopada		
Dukat holenderski	6 39	6 33
„ austryacki	6 42	6 36
Półimperyał rosyjski	11 2	10 87
Rubel rosyjski	2 13	2 10
Talar pruski	2 4	2 1
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon. . . .	84 45	84 13
Oblig. indemn. bez kupon. . . .	67 65	66 78
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	76 65	75 90
Warszawa 10 listopada		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 45
Obligi skarbowe . . . . „	90 6	—
kupon	—	— 44⅓
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 62	—
kupon		— 23
Wrocław 10 listopada.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74⅓	—
Polskie bilety bankowe	90	—
„ listy zastawne	87¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¾
„ „ „ 3½%	—	94⅔
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	72

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali do 10 od 11 Listopada.

HOTEL POLLERA. Dembosz Stanisław Dr med. z Chrzanowa. Mintonti Stan. wł. dóbr z Królestwa. Verdier Piotr wojażer z żoną z Petersburga. Niotrowski Wojciech pełnomoc. z Bieliny. Jan Kanty Lasieński wł dóbr z Przyborowa. Bogusławski Wiktor wł. dóbr z Żylenia. Białobrzeski Stanisł. wł. dóbr z Galicyi. Hozé Karol ajent, Nickel Józef ob., Anna Weiss żona kupca, z Czańca. Werk Jakub ogr. z Tarnowa. Malinowscy Stanisław i Władysław właś. dóbr z Niekisiałki. Jan Karol Zypeer fabr. z Białéj. Wachtel Karol komisarz obw. z Bochni.

Wyjechali: Kellermanowa Domicella wł. dóbr do Przeworska. Niotrowscy Adolf i Wojciech plen. do Bieliny. Dembosz Stanisław fizyk do Chrzanowa. Bogusławski Wiktor obywat. z Królestwa. Hozé Karol ajent z Białegokościoła.

HOTEL DREZDEŃSKI. Nepomucyn Szymański wł. dóbr z Galicyi. Eustachy Swieżawski ob. z Łykoszyna. Karol Willani urzęd. z Grzymałowa Wacław Swieżawski ob. z Zerlnik. Konstanty Kiernicki wł. dóbr. z Frysztaku. Karol Łompicki ob. z Polski. Marcelli Wydżga ob. z Wożuczyna. Kornel Chwalibóg z żoną wł. dóbr z Grojca. Wysocki Stanisław Radca Stanu z żoną z Warszawy.

Wyjechali: Hr. Stecki wł. dóbr do Warszawy. Konrad Fichauser wł. dóbr do Galicyi. Apolonia Jordan wł. dóbr do Galicyi. Franciszek Böhm budow. do Wieliczki. Planer ofi. od husarów do Galicyi. Pius Rudzki wł. dóbr. do Lwowa. Olga hr. Kosiobrodzka wł. dóbr do Włoch. Karol Willanni urzęd. do Grzymałowa.

URZĘDOWE.

N. 3410. **Obwieszczenie.** (1093-2-3)

Przy piątem na dniu 31. Października 1860 roku przedsięwziętem losowaniu obligów indemnizacyjnych dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego wystawionych, następujące obligi z kuponami do spłacenia wylosowane zostały, jakoto:

na **100 złr.**

Nr. 187 i 306.

na **1000 złr.**

Nr. 266 i 329.

na **5000 złr.**

Nr. 90.

na **10,000 złr.**

Nr. 94 z częściową kwotą 7800 złr.

Wylosowane kwoty kapitału za powyższe obligi przypadające po upływie sześciu miesięcy od dnia losowania licząc w c. k. kasie indemnizacyjnéj w Krakowie z uwzględnieniem dotyczących przepisów wypłacone zostaną.

Równocześnie ta sama kasa za niewylosowaną część obligu Nr. 94 na 10,000 złr. nowe obligi w nominalnéj wartości 2200 złr. wystawi.

W przeciągn ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligi także uprz. bank narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Na mocy dekretu wysok. c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15. Czerwca 1858 r. do L. 13096 wydanego wykazują się powtórnie następujące na dniu 30. Października 1858 roku i na dniu 30. Kwietnia i 31. Października 1859 roku wylosowane a od terminu wypłaty t. j. od dnia 1. Maja i 1. Listopada 1859 i od dnia 1go Maja 1860 roku dotąd niezrealizowane obligi, a mianowicie:

A. Wylosowane na dniu 30. Października 1858 obligi z kuponami

na 100 złr.: Nr. 1 101 i 602,
na 1000 złr.: Nr. 139 i
na 5000 złr.: Nr. 22.

B. Wylosowane na dniu 30. Kwietnia 1859 roku obligi z kuponami

na 100 złr.: Nr. 148 i 249,
na 500 złr.: Nr. 22 i 162, i
na 1000 złr.: Nr. 122 i 406; nareszcie

C. Wylosowane na dniu 31. Października 1859 obligi z kuponami

na 100 złr.: Nr. 742 i
na 500 złr.: Nr. 60 z częściową kwotą 400 złr.

z tém zastrzeżeniem, że od obligów po A. od dn. 1. Maja 1859 od obligów pod B. od 1. Listopada 1859, nareszcie od obligów pod C. wymienionych od 1. Maja 1860 roku począwszy żadne odsetki się nieliczą; w przypadku zaś, gdyby kupony w uprzywil. Banku narodowym w Wiedniu wypłacone zostały, odpowiedne kwoty z kapitału przy wypłacie tegoż odtrącone będą.

Z c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków, dnia 31. Października 1860.

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś we Wtorek 13 Listopada 1860 r.

Cudzoziemczyzna.

Komedya w 3 aktach wierszem przez A. hr. Fredrę.

Szkoda Wąsów.

Komedyo-opera w 1 akcie przez A. Ł. Dmuszewskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	330''' 65	+ 0'9	83	wschodni słaby	pochmurno		+ 0'8	+ 1' 1
	10	31 16	0 4	95	„ „		deszcz		
11	6	31 47	1 4	99	„ mocny				
	2	31 42	1'6	93	„ „	pochmurno		— 2'0	— 1' 4
	10	31 37	— 1 4	96	„ „	„			
12	6	31 29	1 6	95	zachodni mocny	„			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.